

Kazimierz Pecold

O autorstwie "Uwag ogólnych nad literaturą w Galicji"

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 52/4, 577-587

1961

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KAZIMIERZ PECOLD

O AUTORSTWIE „UWAG OGÓLNYCH NAD LITERATURĄ
W GALICJI“

Historycy literatury są w zasadzie zgodni, że bezpośrednią przyczyną demonstracyjnego, nie mającego precedensu w literaturze polskiej, programowego zaprzestania działalności literackiej przez Aleksandra Fredrę był niesprawiedliwy atak krytyków. Początkowo sądzono dość powszechnie, że na krok Fredry wpłynęły ostre sądy Seweryna Goszczyńskiego, zawarte w znanej rozprawie *Nowa epoka poezji polskiej*, ogłoszonej w 1835 r. w krakowskim *Powszechnym Pamiętniku Nauk i Umiejętności*, jednakże badania Stanisława Pigońa wykazały, że przyczyną był napastliwy artykuł pt. *Uwagi ogólne nad literaturą w Galicji*¹, opublikowany anonimowo w 1842 r. w *Tygodniku Literackim*. Tak duża omyłka w określeniu daty ataku tłumaczy się nikłą w tym okresie działalnością literacką Fredry.

Któż był tym Zoilem? Dotychczas odpowiedź nie nastęczała trudności: Leszek Dunin-Borkowski. Opierano się przy tym m. in. na jego autobiografię, w której — stwierdzając, że większość swych artykułów opublikował anonimowo, „ażeby uniknąć sekatur“ — przyznał się jak by mimochodem i do autorstwa *Uwag*. Od chwili ich publikacji minęło ponad 50 lat, czas dość długi, by przycichły najgorętsze spory, namietności i wzburzenia i by 85-letni starzec mógł wyznać lakonicznie:

Wiem, iż z rozpraw obszerniejszych była w *Tygodniku poznańskim O literaturze polskiej w Galicji*².

Omawiając wszystkie dokumenty sprawy, Stanisław Pigoń wskazał na pewne nieścisłości podważające autorstwo Leszka Borkowskiego oraz

¹ Jego pierwsze dwa odcinki noszą tytuł *Uwagi nad literaturą w Galicji*, do tytułu odcinków dalszych dodano określenie „ogólne“. Przyjęliśmy rozszerzoną formę tytułu, jako pełniejszą i ostateczną.

² L. Dunin-Borkowski, *Autobiografia*. Lwów 1897, s. 4. Odb. z *Dziennika Polskiego*.

na pogłoski o współautorstwie innych krytyków i postulował konieczność dalszych badań w celu definitywnego wyjaśnienia tego problemu³.

Cykl artykułów w *Tygodniku Literackim* ukazał się w sześciu numerach: 12, 17, 49, 50, 51, 52 — przy tym redakcja nigdzie nie ujawniła nazwiska autora⁴.

Pierwszy odcinek artykułu opublikowany został 21 marca 1842, następny 25 kwietnia. Jednak dopiero dalsze odcinki, ogłoszone pod koniec r. 1842, a zawierające m. in. negatywny sąd o twórczości Fredry i ostre sformułowania wobec cenzury galicyjskiej, wywołały prawdziwą burzę. Spróbujmy prześledzić wszystkie znane nam przekazy współczesnych.

Najciekawszymi spośród dokumentów są urzędowe pisma: 1) cenzora Ignacego Kankoffera, z 17 stycznia 1843, do Gubernium (przeciw odcinkowi z numeru 50 *Tygodnika Literackiego*); 2) Prezydium Namiestnictwa do naczelnika państwowej policji w Wiedniu, hr. Sedlnitzkiego.

W piśmie do naczelnika policji czytamy:

Jest rzeczą wprost niezrozumiałą, według jakich zasad postępuje cenzura pruska, pozwalając na drukowanie takich artykułów, wymierzonych wręcz przeciwko państwu sąsiedniemu, a których podburzająca i złośliwa tendencja tak wyraźnie na jaw występuje. Jest trudną rzeczą skonstatować, kto jest autorem tych artykułów w Galicji. Dochodzenia, zarządzone w drodze poufnej, zdają się wskazywać istnienie we Lwowie formalnie zorganizowanej kliki, stanowiącej rodzaj opozycji przeciwko ogółowi starszych literatów polskich, a której przewodcami są hr. Aleksander Dunin Borkowski, August Bielowski i współpracownik wydawanego przez Kulczyckiego, a modom poświęconego pisma *Jan Dobrzański*. Inni znowu twierdzą, że autorem tych artykułów jest znany już W. E., a od r. 1838 przebywający w Strasburgu, Lucjan [sic!] Siemieński, po którego złośliwym a rządowi wrogim usposobieniu można się takich oszczerstw spodziewać. Są to jednak tylko przypuszczenia, które udowodnione na razie być nie mogą; dalsze dochodzenia poleciłem dyrektorowi policji i kierownikowi biura cenzury, a o ich wyniku nie omieszkam donieść⁵.

W piśmie tym trafnie wskazano na grono współpracowników *Dziennika Mód Paryskich* jako na zorganizowaną opozycję i wśród nich

³ S. Pigoń: 1) *Spuścizna literacka Aleksandra Fredry*. W: A. Fredro, *Pisma wszystkie*. Wydanie krytyczne. T. 1. Warszawa 1955, s. 414—423. 2) *Napastnicy i obrońcy*. (Aleksander Fredro w opinii współczesnej mu krytyki). *Życie Literackie*, 1960, nr 39.

⁴ Przy ostatnim odcinku *Uwag* (TL [=Tygodnik Literacki] 1842, nr 52, z 26 XII, s. 416) znajdujemy charakterystyczną notę: „Tygodnik wszelkie prace literatów galicyjskich jak najchętniej przyjmuje, zareczając zarazem, że nikt autora nazwiska się nie dowie, ponieważ redaktor tylko jest za artykuł odpowiedzialnym. *Przyp. Red.*“

⁵ K. Ostaszewski-Barański, *Z dziejów cenzury*. W księdze zbiorowej: *Stulecie „Gazety Lwowskiej“*. T. 2, cz. 4. Lwów 1912, s. 78.

szukano autora. Przy tym nazwisko Leszka Borkowskiego zostało eksponowane. Wysłunięto tu również po raz pierwszy sugestię, iż autorem mógł być Siemieński, przebywający w tym czasie w Strasburgu.

Innym ciekawym przekazem jest list Aleksandra Batowskiego do przyjaciela, z 4 maja 1843. Piszze on:

Tyle tam zółci, jadu i fałszu, że ludzie po nas idący z ciekawością pytać będą o imię autora i szukać, czyli się kto nie ujął? Są w artykule rzeczy głębiej pomyślane i trafniej oddane, tak jak Borkowski „pisarzyna“ piśze, są obok nich płaskie i brudniejsze od tych, co spod pióra Zielińskiego wychodzą. Musi to być jakiś klub ludzi brudnych, którzy podchwytyują i majstrowi do obrobienia szlą. Majstrem ich jest Lucjan Siemieński. Poznać to z niejednego miejsca⁶.

We fragmencie tym, prócz ujemnego sądu o artykule, wymieniono trzy nazwiska przypuszczalnych autorów. Po wyłączeniu Zielińskiego znowu pojawiają się obok siebie nazwiska Borkowskiego i Siemieńskiego. Ale Batowski wyraził tu nadto po raz pierwszy przypuszczenie o istnieniu spółki autorskiej.

Szukanie autora poza Lwowem zmuszało z kolei do postawienia tezy o spółce autorskiej i znalezienia współnika wśród miejscowego grona krytyków i literatów. Krąg dociekań zamknął się zatem — Leszek Borkowski miał dostarczyć materiału, a „majstrem“ został Siemieński.

Uwagami zajął się szerzej Karol Estreicher, stwierdzając w pewnym miejscu dość mgliście:

Nie objawiam domysłu, skąd wyszła ta rozprawka o stosunkach lwowskich, ani twierdzę, iż ją Orestes obmyślił, a Pylades napisał, wszystko to jedno — mogę atoli powiedzieć, że niektórzy z ówczesnych młodych budowniczych nowych dróg w literaturze źle się zasłużyli ojczyźnie tym sponiewieraniem pracy, prawdy i zasługi⁷.

Powściągliwy ton, pełen aluzji i przemilczeń, wskazywał, że Estreicher nie chce wypowiadać się na temat krążących pogłosek o spółce autorskiej, nie potwierdza ich wszakże.

Natomiast w przedmowie do nowego wydania *Bibliografii polskiej XIX stulecia* wnuk autora, również Karol Estreicher, podaje, że w tzw. rękopisie I *Bibliografii polskiej*, zwanej przez autora „Katalogiem książek polskich“, wśród różnych notatek znajduje się jedna dotycząca *Uwag*. Brzmi ona:

W Tygodniku Literackim 1842 napaść oburzająca, nikt nie odparł jej, pisał to Dobrzański i Szajnocha⁸.

⁶ S. Wasylewski, *Bardzo przyjemne miasto*. (Leszek i parafiańszczyzna). Poznań 1930, s. 175—176. Bez podania źródła listu.

⁷ K. Estreicher, *Teatra w Polsce*. T. 3. Kraków 1879, s. 456.

⁸ Zob. Estreicher, wyd. 2: I, XV. Natomiast w wyd. 1, w tomie 4, który ukazał się w Krakowie w r. 1878, lecz przygotowany był o wiele wcześniej, przy

Ponieważ, jak wynika z przedmowy, Estreicher posługiwał się tzw. rękopisem I tylko do r. 1860, cytowana powyżej notatka musiała być napisana przed tą datą. Odbija ona w zasadzie ogólny pogląd na autorstwo artykułu, powtarzając rozpowszechnione w tym czasie sądy i przypuszczenia. Nie należy jednak tych informacji przeceniać, tym bardziej że kilkanaście lat później w *Teatrach w Polsce* Estreicher nie tylko swych poprzednich twierdzeń nie podtrzyma, lecz zupełnie inną osobę obarczy odpowiedzialnością za ostry i niesprawiedliwy atak na Fredrę.

Oto jest komplet źródłowych danych, jakimi dysponują badacze podający w wątpliwość autorstwo Borkowskiego. Jak widać, przekazy te mają tylko i wyłącznie charakter domysłów i nie opierają się na żadnych przekonujących informacjach czy faktach. Poza tym wyszły one z grona osób wrogich ewentualnemu autorowi lub też stojących z dala od kręgu „podejrzanych“.

O ile w piśmie policji wskazano całą grupę podejrzanych (Borkowski, Bielowski, Dobrzański, Siemieński), w liście Batowskiego spotykamy — jak już poprzednio powiedzieliśmy — po raz pierwszy sugestię o spółce autorskiej, przy czym wymieniono dwa wiarygodne nazwiska: Borkowskiego i Siemieńskiego. W przytoczonych enuncjacjach Estreichera prócz mglistych wypowiedzi o spółce autorskiej znajdujemy dwa nazwiska (w tym jedno zupełnie nowe): Dobrzańskiego i Karola Szajnochy. Natomiast brak tu Leszka Borkowskiego!

Teza o spółce autorskiej, jak też domysły co do osób ją tworzących — nie zostały poparte żadnymi dowodami, co bynajmniej nie ułatwia polemiki.

Zbadajmy najpierw, czy Lucjan Siemieński, przebywający wówczas w Śtrasburgu, mógł być współautorem artykułu. W tym celu należy ustalić datę powstania *Uwag ogólnych nad literaturą w Galicji*. Estreicher sugeruje, że wszystkie odcinki zostały napisane od razu w całości.

Czyn ten występku literackiego popełniony został między 27 lutego a 6 marca [1842] [...], wnoszę to stąd, że wzmiankowane tam jest amatorskie widowisko z d. 26 lutego, a o widowisku z d. 6 marca nie ma jeszcze wzmianki⁹.

Otóż istnieją argumenty przemawiające przeciw tej tezie. Odcinek pierwszy został niewątpliwie wysłany, jak słusznie ustala Estreicher,

opisie zawartości rocznika 1842 TL, obok *Uwag ogólnych nad literaturą w Galicji* podał Estreicher (IV, 558) tajemniczy inicjał czy kryptonim: F... Nie potrafimy go rozwiązać. Ciekawą informację do sprawy dorzuca Pigoń (*Spuścizna literacka Aleksandra Fredry*, s. 420): „Estreicher bowiem kiedyś odsłonił rąbek tajemnicy o tyle przynajmniej, że w spisie rzeczy rocznika Tygodnika Literackiego zachowanego w Bibliotece Jagiellońskiej podpisał autora własnoręcznie literą F.“ Niestety, ta wskazówka Estreichera tylko zaciemnia cały problem.

⁹ Estreicher, *Teatra w Polsce*, t. 3, s. 440—441.

między 27 lutego a 6 marca i po natychmiastowym przekazaniu do Poznania ukazał się w Tygodniku Literackim już 21 marca. Natomiast odcinek drugi wydrukowany został 25 kwietnia, a więc po miesięcznej przerwie. Nasuwa się pytanie: czy rzeczywiście oba odcinki wysłano razem?

Otóż w odcinku drugim jest mowa o artykule Michała Pszonki ze Lwowa, ogłoszonym i napiętnowanym przez redakcję Tygodnika Literackiego 28 lutego 1842. Już fakt, że autor polemizuje z artykułem ogłoszonym w końcu lutego w Poznaniu świadczy, że odcinek drugi został wysłany osobno i to znacznie później niż pierwszy. Nawet bowiem przy najbardziej sprzyjających okolicznościach, i pominięciu urzędu cenzury we Lwowie, droga z Poznania do Lwowa trwała wówczas dość długo.

Dodatkowym argumentem jest również przypis dołączony do odcinka drugiego:

Już po napisaniu listu tego dostałem Bibliotekę Warszawską z miesiąca maja. Recenzent *Pomników historycznych*, wydanych przez Zielińskiego we Lwowie, podziela ze wszystkim zdanie moje¹⁰.

Mowa tu o recenzji Wójcickiego z *Pamiętek historycznych krajowych* Ludwika Zielińskiego, podpisanej kryptonimem Wł. Ta ostra recenzja, zarzucająca Zielińskiemu „kuglarstwo“, została umieszczona w tomie 2 Biblioteki Warszawskiej, w numerze majowym (s. 439—441). Jeżeli więc autor *Uwag* korzystał jeszcze z numeru majowego Biblioteki Warszawskiej, musiał odcinek drugi wysłać do Poznania gdzieś na początku kwietnia. Można dodać na marginesie, że Wójcicki, późniejszy redaktor Biblioteki, był bliskim przyjacielem Leszka Borkowskiego.

Należy zwrócić również uwagę na sformułowanie: „po napisaniu listu tego“. Potwierdza ono pogląd, że artykuł był pisany i przesyłany do Poznania odcinkami, przynajmniej w fazie początkowej.

Tak krótkie terminy między napisaniem odcinków artykułu a wydrukowaniem ich całkowicie wykluczają możliwość spółki autorskiej Lwów—Strasburg¹¹.

Czy Estreicher rzeczywiście nie wiedział, kto był autorem „tak ohydneho literackiego artykułu“?¹² Otóż uważny czytelnik książki *Teatra w Polsce* wyłowi inne sformułowania, które mimo swej aluzyjności i nieodpowiedzeń ukażą sprawę autorstwa w nowym świetle, dość wyraźnie

¹⁰ TL 1842, nr 17, z 25 IV, s. 134.

¹¹ Również M. Janion (*Lucjan Siemieński, poeta romantyczny*. Warszawa 1955, s. 216—217, przypis) wyklucza możliwość udziału Siemieńskiego w pisaniu artykułu i opowiada się za Borkowskim.

¹² Estreicher, *Teatra w Polsce*, t. 3, s. 440.

wskazując na sprawcę skandalu. Przytoczmy te, nie dostrzeżone dotychczas, sformułowania. Jedno z nich brzmi:

To jest zdanie młodego pisarza, torującego nowe drogi w literaturze polskiej w r. 1842¹³.

Mowa tu wyraźnie o jednej osobie, a więc wyklucza się możliwość spółki autorskiej. W innym miejscu czytamy:

Potępienie w tym rodzaju [...] rzucone Fredrze ze Lwowa, a to piórem młodzieńca bez zasług i wytrawnego sądu, było ostatecznym, bodaj jedynym powodem, iż nagle przerwał zawód autora dramatycznego i zamilkł na zawsze¹⁴.

Ze zdania tego wynika, że autora należy szukać we Lwowie, wśród ówczesnych krytyków-literatów. A oto cytat najbardziej cenny:

Ziarno jawnej i skrytej gorączki politycznej przyjęło się w Galicji, ale wyrosło chwastem. Wykiełkował z takiego posiewu we Lwowie kuglarz polityczny, podziw gawiedzi, a postrach cichych patriotów, głośny i huczący „Rabagas” prowincjonalny, który nie mając jeszcze wówczas pola do kuglarskiego rozwiązywania zadań politycznych wdzierał się w prywatne stosunki, zasłaniając się szatą czystego patriotyzmu. Przez długie lata wyroili się z jego szkoły Rabagasiki mniejsi i więksi — których on zrazu używał do celów swoich, a potem ciż wyrastali ponad jego wolę i podszepty i tumanili opinią na swoją rękę, częstokroć przeciw mistrzowi¹⁵.

Aluzje zawarte w tym fragmencie są dość przejrzyste i mogą się odnosić tylko do autora *Parafiańszczyzny*, wieloletniego posła i działacza, szczególnie w 1848 r. oraz w okresie późniejszym. Złośliwy ton i tendencyjnie negatywne naszkicowanie drogi życiowej „Rabagasa” — od działalności literackiej i publicystyczno-krytycznej do społeczno-politycznej — odpowiada właśnie kolejom życia Leszka Borkowskiego.

Nie należy zapominać, że *Teatra w Polsce* wyszły za życia Borkowskiego, który dopiero 18 lat później, w 1897 r., przyznał się do autorstwa *Uwag*.

Są również dodatkowe fakty wykluczające, jak się zdaje, osobę Dobrzańskiego z kręgu „podejrzanych”.

Mianowicie w *Tygodniku Literackim* z 14 marca 1842 zamieszczono korespondencję podpisaną inicjałem D., a datowaną: „Lwów, w marcu 1842 r.” Jak wynika z treści, autorem jej był Dobrzański. A oto interesujący nas fragment:

Nie masz ohydniejszej niewoli jak niewola myśli. A możesz być śmieszniejsza dowolność, jak kiedy artykuły przez cenzurę dozwolone grabią i zabraniają [...]?

Przeto autor *Parafiańszczyzny* nie będzie mógł umieszczać utworów swoich w pismach tutejszych; niech noszą, jak nosiły dotychczas, piętna lichoty i zaprzedałości, kiedy już być nie może inaczej. Udaję się z odezwą moją do Was,

¹³ *Tamże*, s. 451.

¹⁴ *Tamże*, s. 444—445.

¹⁵ *Tamże*, s. 439. Podkreślenia K. P. Cytuje również Pigoń.

szanowny redaktorze!, bo w Waszym tylko piśmie dostrzegam znamiona postępu, dążności odpowiadające potrzebom wieku naszego i zaparcie zasad już przegniwających, które chciałby jeszcze jak kompot zakonserwować na lat kilka senatorski *Orędownik*¹⁶.

W liście tym mowa o zakazie druku *Parafiańszczyzny* mimo oficjalnego zezwolenia lwowskiej cenzury. Jedyne wydanie, z rozdziału pt. *Wizyta pierwsza*, podpisany pełnym nazwiskiem Leszka Dunin-Borkowskiego, ukazał się 1 marca 1842 w numerze 5 *Dziennika Mód Paryskich*. Obawy Dobrzańskiego, że Borkowski nie będzie mógł publikować swych utworów w pismach lwowskich, były na szczęście płonne. Jakkolwiek w numerze 6 z 16 marca nie zamieszczono *Parafiańszczyzny*, wydrukowano jednak obszerną recenzję Borkowskiego. Również w numerze 8 (z 16 kwietnia) mamy jego artykuł pt. *Coś i jakoś*. Jest rzeczą oczywistą, że wraz z listem swym musiał Dobrzański przesłać *Tygodnikowi* jakąś pracę Borkowskiego. I oto właśnie w następnym numerze ukazał się pierwszy odcinek *Uwag*. Nie bez znaczenia jest także fakt, że Dobrzański tak interesował się numerami *Tygodnika Literackiego*, w których znajdowały się odcinki *Uwag*, i bez pozwolenia cenzury kolportował je po mieście¹⁷.

Wszystkie te dane świadczą — wydaje się — niezbiecnie, że to Dobrzański przesłał do Poznania pierwszy odcinek *Uwag*, których autorem był bezsprzecznie Leszek Dunin-Borkowski.

Na pytanie, dlaczego współcześni nie byli zgodni co do autorstwa i odsuwali podejrzenia od hrabiego w „perskim szlafroku“, odpowiedział hipotetycznie, lecz trafnie Stanisław Wasylewski.

Jeden tylko Leszek w perskim szlafroku. I tak też zrazu myślano. Aliści w samym tekście *Uwag* znalazł się równie jak wszystko inne kąśliwy ustępek

¹⁶ TL 1842, nr 11, z 14 III. s. 88.

¹⁷ W piśmie I. Kankoffera (cenzora) do Gubernium, z 17 I 1843, poświęconym w całości omawianemu artykułowi, czytamy m. in.:

„Musiałem więc przypuszczać, że pismo to [TL] dostaje się także do Lwowa w bezprawny sposób. Wskutek zarządzonego z tego powodu dochodzeń dowiedziałem się, że wiadomości o tych przewrotnych i złośliwych artykułach o Galicji dostają się do najszerszych kół mieszkańców Lwowa przez tutejszego literata, Jana Dobrzańskiego, który ma być faktycznym kierownikiem zakładanego przez Wasilewskiego pisma. Od tego też ostatniego otrzymuje Dobrzański pismo to do przeczytania, wprost po odebraniu z poczty, i o treści jego zawiadamia najszersze koła w mieście. Nie wiadomo mi, na jakiej podstawie Wasilewski otrzymuje to pismo bez kontroli cenzury.

„Fakt, że to Dobrzański właśnie rozpowszechniał po Lwowie treść nr[uj] 50, zanim numer ten z cenzury zwrócony został pocztą, stwierdzić może WPan Dyrektor policji, Sacher, który sam opowiadał mi o tej sprawie i zapytywał, czy nie wiem, jaką drogą Dobrzański otrzymał owo pismo...“ Zob. *Ostaszewski-Barański*, *op. cit.*, s. 78.

o rodzonym stryju Leszka [...]. Czyż można tak przekpiwać rodzzonego stryja?¹⁸ Nie. Nepotystyczny *high-Lemberg* wykluczył z miejsca osobę Leszka [...]. Jeszcze w maju następnego roku nie znano nazwiska niecnego pamflicisty¹⁹.

Ale czy autora *Parafiańszczyzny* nie można posądzić o „kalanie własnego gniazda“? Wasylewski nie ma w tym względzie wątpliwości i w konkluzji wskazuje na Leszka Borkowskiego.

Co tu dużo mówić? W roku 1842 nikt chyba tak pisać nie umiał! Bo i któż? Mochnacki Maurycy w grobie. Grabowski Michał może chwilami, Rzewuski słabszy i rozwlekleszy, z Kraszewskim ani porównania²⁰.

Dotychczas operowaliśmy wyłącznie faktami zaczerpniętymi z dokumentów naświetlających sporne problemy jak by od zewnątrz. Sięgnijmy obecnie do samego tekstu rozprawy, aby szukać tam dodatkowych, być może ważkich argumentów dla ustalenia autorstwa. Analiza stylistyczno-porównawcza tekstu jest częstokroć zawodna, w prozie zaś o cechach rozprawy naukowo-eseistycznej budzi dodatkowe zastrzeżenia i nieufność. Dlatego posłużymy się inną metodą: zestawimy wybrane cytaty *Uwag* z fragmentami recenzji teatralnych Borkowskiego, aby stwierdzić, czy zachodzące zbieżności ocen mają charakter przypadku, czy też świadczą o tym samym piórze.

Leszek Borkowski był w latach 1841—1843 stałym krytykiem teatralnym *Dziennika Mód Paryskich*. Ukazało się wtedy ponad 20 recenzji jego pióra, w których omawiał i analizował bieżący repertuar teatralny. W kilka lat później napisał obszerną rozprawę pt. *Powieściarstwo polskie*, drukowaną również w *Dzienniku Mód Paryskich* (1848).

31 marca 1841 teatr lwowski wystawił *Zemstę* Fredry, z której Borkowski również ogłosił recenzję. Spróbujmy zestawzić pewne sformułowania recenzji z fragmentami tekstu *Uwag*, w których omawia się twórczość Fredry i ocenia *Zemstę*.

Cytat z recenzji:

Szkoda, że pracy tak bliskiej całkowitego wykończenia niemało ujął Papkin, który się zupełnie nie udał [...]. Papkin w *Zemście* zachował wszystkie cechy błędnych, południowych rycerzy, a jakich u nas nie było. Mylność takowa obok prawdy staje się tym bardziej rażąca²¹.

¹⁸ Było to dość złośliwe i bezceremonialne ocenienie książki Stanisława Dunin-Borkowskiego, uczonego chemika i mineraloga o światowej sławie, pt. *Podróż do Włoch w latach 1815—1816* (Warszawa 1820). Odnośny ustęp *Uwag* brzmi (TL 1842, nr 52, z 26 XII, s. 415): „Przedmioty te są już tylekrotnie i tak dokładnie opisane i odrysowane, że ja nie ruszając się krokiem z Paryża, mógłbym wybornie podróż taką odbyć“. Podróż swą odbył S. Borkowski z Paryża, gdzie przebywał przez dłuższy czas.

¹⁹ Wasylewski, *op. cit.*, s. 174—175.

²⁰ *Tamże*, s. 169—170.

²¹ DMP [=Dziennik Mód Paryskich] 1841, nr 8, z 16 IV, s. 63—64. Recenzja podpisana jest, podobnie jak wszystkie inne, inicjałami L. D.-B.

A oto odnośny fragment *Uwag*:

Zemsta jest obrazem o tyle pięknym, o ile barwy na niego dobrane, a zatem chybionym we wszystkich scenach, w których wchodzi Papkin, zawsze zaś tylko gipsowym odciskiem z twarzy nieboszczyka²².

Ocena *Zemsty* w obu cytowanych ustępach jest znamienne zbieżna. Zgodnie podkreśla się również, że postać Papkina jest historycznie niezasadniona i sztuczna, że psuje dobrą ogólnie konstrukcją komedii. Oczywiście analiza w rozprawce — ze względu na jej skrótowość i syntetyczny charakter — brzmi ogólniej i bardziej powierzchownie.

W innej recenzji — opisując zalety nowego gmachu teatralnego ufundowanego przez hr. Skarbka i oddanego właśnie do użytku publiczności — wspomina Borkowski dość oględnie o trudnościach w kompletowaniu trupy aktorskiej i o próbach eliminowania starych artystów.

Zapał ten byłby powszechniejszym [...], gdyby nie ostudzały go zaraz w początkach trudności, zachodzące w ugodzeniu niektórych artystów z dawnego towarzystwa²³.

W rozprawce, kreśląc dzieje teatru we Lwowie, również poruszono ten problem. Jednakże autor, nie skrępowany cenzurą, w ostry i bezwzględny sposób piętnuje Skarbka za niechętny stosunek do miejscowych aktorów:

Skarbek zobowiązał się tylko do przedstawień niemieckich [...]. Aktorowie lwowscy sterali wiek i zdrowie w usługach publiczności. Co mnie do tego, powiada Skarbek, ja sobie nowych, zdrowych sprowadzę. Tak mówi człowiek bez serca, zimny spekulant i egoista [...]. Skarbek posłał szukać nowych aktorów w Krakowie, Warszawie i Wilnie [...] ²⁴.

Również przy analizie zespołu aktorskiego zwraca uwagę zbieżność oceny, wymienienie tych samych nazwisk, a nawet podanie ich w identycznej kolejności. W recenzji czytamy:

Tymczasem dotychczasowe towarzystwo składa się prawie ze wszystkim z osób dawniej nam znanych, a przynajmniej czoło jego stanowią wyłącznie dawniejsi miejscowi aktorowie (Nowakowski, Smochowski, Rudkiewiczowie, Starzewscy itd.)²⁵.

Podobne sformułowanie występuje w rozprawie:

Ci, którzy mają niezaprzeczone wyraźne talenta i ustalone już wzięcie, np. Nowakowski, Smochowski, Rudkiewiczowa, Starzewska, ci zobojętnieli na oklaski i wywoływania, bo nie mogą zasłużonych od urzędowych rozróżnić²⁶.

²² TL 1842, nr 51, z 19 XII, s. 406.

²³ DMP 1842, nr 10, z 16 V, s. 80.

²⁴ TL 1842, nr 52, z 26 XII, s. 413.

²⁵ DMP 1842, nr 10, z 16 V, s. 80.

²⁶ TL 1842, nr 52, z 26 XII, s. 413.

W rozprawce znajduje się również ustęp poświęcony Józefowi Kalasantemu Pajgertowi, miernemu wierszopisowi. Autor atakuje go z pasją i zacięciem:

Wspomniony wyżej Pajgert odezwał się znowu w 1841 r. po długim, i szkoda, że nie dłuższym, milczeniu. Wydał on książeczkę pod napisem: „*Miłoszki poety*. Z komentarzem Witalisa Kukułki [...]”²⁷. Litować się trzeba nad usilnością autora w dowodzeniu wierszem i prozą, że się w jakiejś tam Wandzie nie kochał, jak gdyby od tego losy Europy zawisły, a to nikomu ni śmierdzi, ni pachnie [...]”²⁸.

To chyba nie przypadek, że Borkowski w dwa lata później ogłosił anonimowo poemat heroikomiczny *Cymbalada* (Wrocław 1845), którego bohaterem stał się właśnie Pajgert. W poemacie sparodiowano motyw tomiku *Miłoszki poety*. Charakter obu wystąpień jest zgodny co do osoby, a podobny w formie ataku. Incydent ten miał zresztą swój ciąg dalszy. Po wierszowanej odpowiedzi Pajgerta (*Zemsta Wandy*, Poznań 1846) Leszek rozszerzył *Cymbaladę* i wydał ją powtórnie we Wrocławiu w roku 1848.

Zbieżność ocen i sformułowań wykazana w powyższych cytatach wyraźnie wskazuje na wspólne autorstwo.

Za autorstwem Leszka Borkowskiego wypowiedzieli się tacy badacze, jak Gabriel Korbut, Ludwik Bernacki, Bronisław Czarnik i Eugeniusz Kucharski²⁹. Aczkolwiek Pigoń opowiada się raczej za spółką autorską, jednego ze „sprawców” widzi jednak w Borkowskim. Podaje także ciekawe szczegóły o literackiej zemście Fredry na swoich obydwa adwersarzach: Goszczyńskim (za jego krytyczny sąd w rozprawie *Nowa epoka poezji polskiej*) i Borkowskim³⁰. W tym miejscu nasuwa się pytanie: dlaczego to sławny komediopisarz mszcząc się zapomniał o współautorze (jeżeli taki istniał) paszkwilanckich *Uwag*?

²⁷ Mowa tu o tomiku wydanym pod pseudonimem Jana Kalasantego z Sidorowa: *Miłoszki poety*. Wydał i historyczno-krytycznym komentarzem opatrzył Witalis Kukułka. Lwów 1841.

²⁸ TL 1842, nr 52, z 26 XII, s. 415—416.

²⁹ G. Korbut, *Literatura polska*. Wyd. 2. T. 3. Warszawa 1930, s. 311. — L. Bernacki i B. Czarnik w: *Stulecie „Gazety Lwowskiej”*, t. 1, cz. 2, s. 14; t. 2, cz. 4, s. 38. — E. Kucharski w: *A. Fredro, Pisma wszystkie*. T. 1. Lwów 1926, s. 42.

³⁰ A oto interesujący nas cytat z Pigionia (*Spuścizna literacka Aleksandra Fredry*, s. 421):

„Bo zastanawiało nas, że i tam właśnie [w *Trzy po trzy*] była także mowa o dwóch sprawach: o najmującym i o najętym. O najmującym zaś jako o czarnym niewdzięczniku, co nikczemną, kupioną napaścią zapłacił za dawniejszą przyjaźń i za przysługę. Mógł nim być chyba tylko Borkowski, to się wydać nam może teraz wcale pewne. Zdumiewało natomiast, że w takim właśnie kontekście Fredro mówił o Goszczyńskim jako o najmście literackim [...]”

„Ze ich widział obu [Goszczyńskiego i Borkowskiego], że z oboma miał odtąd na pieńku, dowód mamy także i w tym, że obom oddał wet za wet. Goszczyńskiemu,

Z rozważań naszych wynika niezbicie, że nie ma żadnych podstaw do stawienia tezy o spółce autorskiej i do szukania autorowi *Parafiańszczyzny* „pomocnika“ lub „majstra“. Przy bliższej bowiem analizie musimy wykluczyć z kręgu „podejrzanych“ zarówno Siemieńskiego, jak Dobrzańskiego i innych. Autorem *Uwag ogólnych nad literaturą w Galicji* był wyłącznie Leszek Dunin-Borkowski.

kiedy do *Wychowanki* wprowadził marną figurę pieczeniara i sprzedajnego paszkwiłanta [...], Borkowskiemu zaś, kiedy pod przejrzystą przysłoną Bor-suka wprowadzał go do udratyzowanej »bajedy« zwierzęcej *Brytan Bryś* jako poziomego, mściwego i podstępного intryganta i warchoła [...].“